

Nr. akt.

Bieniek

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 29 stycznia 1946r.

Sędzia ~~Apelacyjny~~ ~~Andrzej II wojew. Sąd Okręgowy~~ w Warszawie

~~delegowany do Komisji Badania Zbrodni Niemiec-~~
~~kich przesłuchany~~ ~~niziej wymienionego~~ w charakterze świadka. Po ~~przede-~~
~~niu~~ świadka o odpowiedzialności karnej za ~~falszywe zeznanie~~ ~~o~~
~~znaczeniu przysięgi. Sędzi~~ ~~odebrał od niego przysięgę~~ na podstawie art.
~~109 k.p.k.~~ poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Lucja Skibińska

Data urodzenia 13 XII 1874r. Wyznania rzymsko-katolickiego

Imiona rodziców Konstanty i Wiktoria

Zajęcie emerytka, wdowa po sędzi

Zamieszkała w Warszawie przy ul. Kamieńkowskiej 52a/1,
nie karana.

W czasie wybuchu powstania warszawskiego w r. 1944.
nie wracam na krancach Noli (ul. Janusza) aż do
17 sierpnia, kiedy wracam przymusowo wyjechałam
z Warszawy. Sama z domu aż do czasu ewaku-
acji nie wychodzę i bezpośrednio mordów maso-
wych nie obserwuję. Widziałam tylko pułk
aż do domu, a następnie, gdy mnie przetransportowano z War-
szawy przez lasy przy drodze Frydów. Niem
tylko od sąsiadów naszego domu o bestialstwach

zwrócił się do burzozorcy Niemcy na Babronny. Wła-
 dca polskiej. Opowiada mi krewny moich kuzynów
 Balzamon, których Niemcy zastrzelali o prze-
 biegu tego aktu terrorystycznego. Balzamon
 we mieszkał w domu w tym samym przy ul. Wolskiej
 143. Było ich dwaj - mąż i żona. W pierwszej
 połowie sierpnia, około 10 rano, w tym oto-
 czali dom Balzamonów i zaczęli wychodzić
 wszystkim zamieszkałym. Gdy do nich
 na podwórku wyszedł komendant
 domu tego został zastrzelony. Następnie
 żona zaczęła straszyć wszystkich, którzy
 wychodzili z domu. W ten sposób zabiła
 wiele osób. Tylko pojedynczym udało się przy-
 padkowo uciec śmierci. Balzamonowie
 żona i Helena została zastrzeleni wraz
 z innymi. Temu, kto mi o tym opowiada
 udało się szczęśliwie uciec śmierci. Muszę
 dodać, że w czasie powstania Ukraińcy,
 którzy stali w wojsku niemieckim, za-
 brali z naszego domu dwie młode dziewczyny,
 żeby dla cyroczczenia kartofli. Jego
 dnia się powróciły, ale jedna z nich
 skarżyła się, że została zmuszona.
 Gdy w październiku roku 1945 powróciłam z
 ewakuacji do Warszawy i ponownie zobaczyłam
 miejsce, gdzie stał dom Balzamonów, zauwa-
 żyłam tam wśród gruzów w piwnicach pełne
 szczepki ludzkie: - głowy, ręce i nogi.
 Przed powstaniem warszawskim w roku 1943
 Niemcy zamordowali mi jedynego syna

Jerzego Skibińskiego, urodzonego w dniu 6 czerwca
1910r, posiadającego wyższe wykształcenie
prawnicze, oficera pułku saperów.
Syn brat urodził w kampanii 1939r.
Wierzył nie woli i powrócił w pa-
dzierniku 1939r. do domu. W tym reje-
stracji oficerów zarejestrował się, lecz
gdy oficerów Niemcy zaczęli wywozić do
Niemiec nie stawili mu i zamieszkał
w imieniu dylektów pod Narzany, zajętą
rolnictwem. W ~~październiku~~ ^{listopadzie} 1943r. syn
przyjechał do Narzany do zataśnienia
pehnych spraw i po zakupy. Nic
mówiasz w Narzanie nie było syn za-
trzymał się wówczas w naszym mieszk-
niu przy ul. Nowakowskiego 21 w tym samym
dniu, gdy wracał do domu o godz. 7 wieczorem
został zatrzymany, w sprawie tego do-
nu, nie zdążył wyjść do mieszkania
Prześlęcy syna Niemcy, którzy ukry-
wali się w sprawie zatrzymywali wraca-
jących, nie pozwolili, żeby dozorca kania-
domit mnie o tym zaawastowaniu.
Tylko jedna z naszych sąsiadek pani Rajer
(imię nie wiem) dowiedziawszy się o tym
data znać Rusyżowi memi Sobies-
czajkiemu Starostawowi (adres ten nie
znam) nie znam też adresu pani Rajer
Sobieszczejki dał mi znać o tym, co zasta-
nowy, za czym volić Starostawowi

mnie syna. Wystąpił podanie do Prokuratury
 Półtawskiej Starania przez pośrednika naz-
 wiszkiem Biernik, który niestety wówczas
 przyał. Niderk. 3. Imienia jego nie znam
 i nie wiem, gdzie on jest obecnie
 Przedstawił wszystkie co mogłam, zebra-
 tam 5000 zł na wykubienie syna
 Anriem Ogrodnikow, do którego syna
 należał ten robotnik Starania, ale
 nie udało się Starania były bezskut-
 eczne. 18 listopada 1943. Był na
 miejscu rozklejony plakat, w któ-
 rym figurował naswiszko syna jako
 zarządnika, a 24 czy 25 listopada
 1943. Był rozklejony plakat, zamie-
 szany w gazecie, że syn został roz-
 strzelany. Anriem syna ani jego rzeczy
 nie wydali ani mnie ani jego
 żonie. Biernik twierdził nawet po
 opuszczeniu o rozstrzelaniu, że syn powróci.
 Nawet obiecywał, że przywiezie go
 na Święta Bożego Narodzenia. W
 końcu zatelefonował, że nie może
 zrobić i wszystkich pierzędzy nie oddał,
 chociaż miałam nawet przysto-
 wane jeszcze 5000 zł, by mi wyda-
 ć, gdyby mój syn powrócił z jego Star-
 niami. Nie mogłam się dowiedzieć dotąd,
 gdzie się odbyła egzekucja publiczna, na
 skutek której mój syn został zamordowany
 Przemysław Łucja Szibalska Lidia Rybicka